

Kroniki Paryskie - Piotr Witt - fragmenty

Uczestniczyłem kiedyś w spotkaniu z panem Bruno Le Maire. Ten młody i zdolny deputowany europejski należy obecnie do najważniejszych kandydatów na prezesurę UMP - partii umiarkowanej prawicy.

Pan Le Maire zwierzył się słuchaczom z poważnych problemów gospodarczych na jakie Francję narażają pracownicy-obcokrajowcy : , a przede wszystkim polscy pracownicy budowlani i hydraulicy. Poprosiłem o głos, wyjawilem, że jestem Polakiem i powiedziałem mniej więcej tak : Kiedy pan europoseł mówi swoim wyborcom o niebezpieczeństwie obcokrajowców otrzymuje pan z pewnością rześiste oklaski. Ale jeśli mówi się prawdę, to należy powiedzieć całą prawdę, a nie zatrzymywać się w pół drogi. Co dzieje się bowiem z zarobkiem, który polski budowlaniec, i nie należy zapominać o hydrauliku, odebrał swemu francuskiemu koledze.

Przed wszystkim wypada zauważyć, iż odebrał niewiele, gdyż, jak pan europoseł wspominał, Polak pracuje za pół ceny, albo za jedną czwartą. Więc z tej niewielkiej sumy, nikłą część wydał na swoje utrzymanie, płacąc we Francji około 22 % podatku wliczonego automatycznie w cenę towaru, tyle ile wynosi TVA, czyli polski VAT . Niewielką resztę tego, co zostało wysłał rodzinie, która ze swej strony wydała te pieniądze na zakupy we francuskich sklepach Auchan, Carrefour, Leclerc, Leroy-Merlin, gdyż prawie cała wielka dystrybucja w Polsce należy do Francuzów. Niech więc pan europoseł nie martwi siebie, ani swoich wyborców. W tej, czy w innej formie ta nikła suma wróci do Francji.

W tym momencie drugi europoseł, a było ich dwóch, widząc, że sympatia sali zwraca się w moją stronę zawołał : Ale jakie jest pytanie? Oni zawsze chcą, żeby ich pytać, a nie wypowiadać się. - Pytanie jest i to całkiem poważne.- odpowiedziałem - Dlaczegoż to panowie europosłowie straszą swoich wyborców problemami nieistotnymi, zamiast zająć się

kwestiami pierwszorzędymi dla Francji. Wiadomo przecież, że ewentualne straty z tytułu pracy cudzoziemców stanowią całkiem nieistotny margines budżetu państwa. Zresztą wcale nie jest pewne, iż chodzi o straty : według pracodawców cudzoziemcy przynoszą zyski. Wielomiliardowe straty powodują natomiast wielkie banki i wielkie korporacje, które zamiast do Francji odprowadzają pieniądze na wyspy Dziewicze, czy wyspy Kajmana, czy też do innych rajów podatkowych. Oto sedno problemu.

Proszę sobie wyobrazić, że ja, rodak polskich hydraulików i budowlanych dostałem brawa od publiczności. A rzecz się dzieła w konserwatywnej XVI dzielnicy, na skraju ultrakonserwatywnego, najbogatszego przedmieścia Neuilly. Gdyż Francuzi są narodem inteligentnym, kartezyjskim i racjonalne argumenty łatwo trafiają im do przekonania.

(Winny polski hydraulik, 19.XI.2014)

"Afera Chorusgate wybuchła na krótko przed czterdziestym lipca. Zaczęło się od trąb. Znana wytwórnia instrumentów dętych „Cuivres et bois” („Miedź i drewno”) z miasta Lille stanęła w obliczu bankructwa. Wojsko od trzech lat nie płaciło jej należności za dostarczane orkiestrze reprezentacyjnej trąby, tuby, waltornie, puzony i inne klarnety. Podniosła się wrzawa ogólnonarodowa, gdyż, jak wiadomo, dęcie w trąby stanowi istotną część każdego święta państwowego, a cóż dopiero gdy chodzi o rocznicę zburzenia Bastylli. Szło o rachunki na sumę ponad 440 000 €.

Równie ważnym elementem święta państwowego jest defilada wojskowa. Dzielne zuchy, piękne mundury, straszna broń, wesołe

miny, równy krok marszowy.(...) Ale (...), mundury stare, broń jak ze złomu, miny skwaszone ? Pokazało się, że od dwóch lat ponad 150 000 wojskowych było płaconych przypadkowo. (...) Już nie chodziło o tysiące,

ale o setki milionów euro. (...) Nienormalna sytuacja datowała się od czasu wprowadzenia ujednoczonej kalkulacji żołdu w 2011 roku przez centralny system informacyjny Louvois.

(Chorusgate, 5.XI.2014)

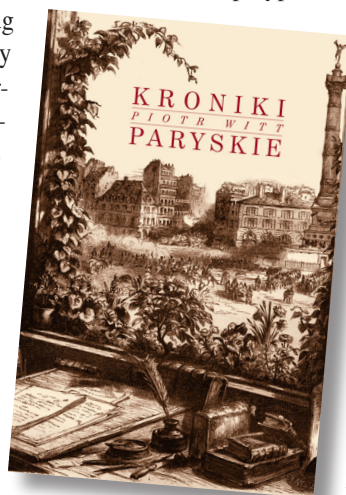
"We Francji pośród zaniku literatury nagrody literackie kwitną. Tegoroczna nagroda Goncourtów została przyznana w ubiegły czwartek, 3 listopada. Otrzymała ją 34-letnia Leila Slimani za powieść Słodka piosenka. (...)

Dla Leili Slimani wydawnictwo Gallimard po wstępnych selekcjach wydrukowało 80 000 egzemplarzy. Po ogłoszeniu nagrody zapadła decyzja dodruku następnych 150 000.

Starszym czytelnikom te ilości nie zaimponują. Przypomną sobie czasy masowego czytelnictwa, kiedy Hervé Bazin, laureat leninowskiej Nagrody Pokojowej mógł się pochwalić dwunastoma milionami książek za żelazną kurtyną i taką ilością w krajach frankofońskich. Jego kolega z Akademii Goncourtów Andre Still, laureat Nagrody Stalina nie był wcale w gorszej sytuacji. Ani Louis Aragon laureat tej samej nagrody, a także nagrody Rewolucji Październikowej.

Czasy są takie, że łagodnym tematem nawet największy wydawca nie przynęci publiczności internetowej. Pośród wyselekcjonowanych pozycji francuskiej produkcji wydawniczej w tym roku, jury dokonywało wyboru między dzieciobójstwem, ludobójstwem, samobójstwem i ludożerstwem. Ostatecznie zwyciężyło dzieciobójstwo."

(Krwawa nagroda Goncourtów, 9.XI.2016).



PIOTR WITT wygłaszał swoje **Kroniki Paryskie** na antenie **Radia Wnet** każdej (prawie) środy od ponad trzech lat... Jeżeli historia ma być *magistra vitae* należy ją przypominać. ...Pewne wydarzenia, nawet spośród całkiem niedawnych, zniknęły z Internetu całkowicie, np. afera długów greckich, Wikileaks, Offshore leaks, afery banków, franków i pieniędzy. Warto przeczytać o tych sprawach i jeszcze o wielu innych, dla lepszego zrozumienia Francji, Polski, ale i tego wszystkiego, co dzieje się dziś na coraz dziwniejszym świecie. Media Wnet, Warszawa 2016, Edycja limitowana. Wydanie dźwiękowe planowane w końcu maja br.

"Witt, w moim dogłębnym odczuciu, jest zgoła czołowym polskim felietonistą, komentatorem, wielce rzetelnym a odkrywczym badaczem naszej współczesności i ... dużej klasy pisarzem...

(...) żywe, zabawne, pełne dowcipu, lecz równocześnie przynoszące bardzo nowe i, powiedziałbym, odkrywczce spojrzenie na Paryż, no i na całą naszą rzeczywistość **Kroniki Paryskie** Piotra Witta, obecnie stałego korespondenta warszawskiego, raczej prawnicowego i bojowego **Radia WNET**.

(...) czytam z przyjemnością owe pełne werwy i bardzo Witta własnych obserwacji jego **KRONIKI PARYSKIE**, Tak, naprawdę czytać je warto! Są pełne swoistego wdzięku, bardzo paryskiego poczucia humoru, czasem dość chyba przesadnie uszczypliwe (np. gdy mowa o pewnym ambasadorze) i na wiele spraw rzucają one nowe, niebanalne spojrzenie! "

Maciej Morawski, Dziennik blog, 29.XII.2016

"Kroniki paryskie" - do nabycia u Autora, oraz w księgarni Multibook (również wysyłkowej) <http://multibook.pl/pl/p/Piotr-Witt-Kroniki-paryskie/7698>